

Marcin Czajkowski

Sprawiedliwość i miłosierdzie w praktyce nauczyciela akademickiego

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 9/2, 21-26

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marcin Czajkowski

Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne, Łódź

e-mail: mcz@archidiecezja.lodz.pl

Sprawiedliwość i miłosierdzie w praktyce nauczyciela akademickiego

1. Wstęp

Wiele z rozlicznych problemów etycznych środowiska akademickiego związanych jest z kwestią oceniania studentów. Jednym z dylematów jakie mogą się wówczas pojawić jest kwestia pogodzenia sprawiedliwości z miłosierdziem w sytuacji gdy student odwołuje się wprost, bądź pośrednio do miłosierdzia nauczyciela, pragnąc uniknąć sprawiedliwości.

W niniejszym wystąpieniu, chciałbym postawić kilka pytań związanych z tym problemem i spróbować zarysować próbę odpowiedzi.

Najpierw krótko ukazać pojmowanie relacji pomiędzy sprawiedliwością i miłosierdziem w kontekście biblijnym i w filozofii starożytnej, a następnie spróbuję zobaczyć, czy wnioski z analiz mogą pomóc rozjaśnić wspomniane wyżej dylematy moralne nauczyciela akademickiego.

2. Miłosierdzie i sprawiedliwość w Starym Testamencie

Miłosierdzie w Starym Testamencie określane jest na ogół słowami *hesed* i *rahamim*. Pierwszy termin oznacza dobroć i życzliwość, mając zarazem charakter wewnętrznego zobowiązania moralnego a także prawnego. *Hesed* w odniesieniu do Boga oznacza wierność Przymierzu, które zawarł On z Izraelem. Przymierze to było oczywiście darem i łaską, ale także zobowiązaniem w sensie prawnym. Złamanie tego Przymierza przez Izrael formalnie zwalniało Boga z obowiązku prawnego, ale właśnie wtedy *hesed* ukazywał się jako miłość potężniejsza niż zdrada i grzech¹.

Drugi termin używany w Starym Testamencie na wyrażenie miłosierdzia to *rahamim*. Ma on charakter darmowej miłości i w odróżnieniu od *hesed* odwołuje się do cech bardziej kobiecych [*rehem*=łono], odsyłając do takich uczuć jak: dobroć, cierpliwość oraz wyrozumiałość, czyli gotowość przebaczenia².

Pojęcie sprawiedliwości z kolei, jest w Biblii pojęciem wtórnym, co może zaskakiwać, ponieważ zwykliśmy rozumieć miłosierdzie jako coś raczej nabudowanego na sprawiedli-

¹ Por. A. Świderkówna, *Rozmowy o Biblii*, PWN, Warszawa 1995, s. 164 n, 176.

² Por. J. Cambier, X.L. Dufour, *Miłosierdzie*, [w:] *Słownik Teologii Biblijnej*, X.L. Dufour (red.), Pallotinum, Poznań 1990, s. 478–483, s. 479; por. także: Jan Paweł II, *Dives in Misericordia*, Pallotinum, przypis 52.

wości, czy też ewentualnie ją przekraczającego. Stary Testament jednak podkreśla, że to właśnie miłość jest pierwsza i podstawowa, i że to ona niejako warunkuje sprawiedliwość, która z kolei służy miłości. Termin *sprawiedliwość* oznacza często po prostu zbawienie dokonane przez miłosierdzie Boga, które jest pierwotne. Warto też zauważyć, że sprawiedliwość w Starym Testamencie nie tyle jest sprawiedliwością karzącą, lecz raczej wiernością Boga jego przymierzem w czym zbliża się do miłosierdzia w sensie *heses*³.

3. Miłosierdzie i sprawiedliwość w Nowym Testamencie

Jeśli chodzi o Nowy Testament, to *miłosierdzie* i *sprawiedliwość* pojawiają się wielokrotnie w różnorodnych kontekstach. Tutaj krótko chciałbym spojrzeć na klasyczną przypowieść poruszającą tę problematykę, mianowicie na historię Syna marnotrawnego. Charakterystyczne, że owym tekście nie zauważymy ani słowa *sprawiedliwość*, ani słowa *miłosierdzie*. Niemniej jednak relacja między nimi zostaje precyzyjnie ukazana. Syn marnotrawny stracił wszystko, cały majątek raniąc i obrażając ojca swoim postępowaniem. Nie stało się to przez przypadek, ale dlatego ponieważ „żył rozrzutnie”, a więc wina jego została udowodniona. Sprawiedliwość domaga się więc, by po powrocie zapracował na swoje dobra służąc ojcu. Wydaje się, że jego status nie może być już taki sam jak poprzednio⁴.

Okazuje się jednak, że Ojciec postępuje inaczej, można chyba powiedzieć, że nie postępuje sprawiedliwie; obdarowuje syna w taki sposób, że budzi to nawet sprzeciw starszego brata, które zawsze starał się postępować sprawiedliwie. Dlaczego tak się dzieje? Otóż postępowanie Ojca należy wytłumaczyć jego *hesed*, czyli jego wiernością samemu sobie i swojemu ojcostwu; jest też ono wynikiem Jego miłości do syna. Ojciec bowiem rozumie, że mimo zmarnowanego majątku ocalało coś o wiele ważniejszego, mianowicie człowieczeństwo syna i jego godność. I to skoncentrowanie na godności człowieka jest tutaj bardzo istotne. Właśnie doświadczenie tej godności sprawia, że syn marnotrawny widzi swoje czyny w prawdzie i jego nawrócenie dokonuje się w pełni.

Opowiadanie o Miłosiernym Ojcu pokazuje nam, że miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy przekracza ścisłą miarę sprawiedliwości, która często okazuje się nazbyt wąska. A więc miłosierdzie ukazuje się nam jako swoiste dowartościowanie, wydobywanie dobra spod nagromadzonych w człowieku pokładów zła. Taka też była treść orędzia głószzonego przez Chrystusa i przez pokolenia Jego uczniów⁵.

4. Filozofia starożytna

Od Platona i Arystotelesa po Johna Rawlsa i Roberta Nozicka, niewielu filozofów wątpiło w racjonalność czy pożytek zajmowania się tematem sprawiedliwości, zarazem jednak kreślili różne jej rozumienia. Na dyskusje wokół sprawiedliwości często wpływały i wpływają określone wizje prawa, niemniej etyka sprawiedliwości jest ważnym i zupełnie

³ Por. tamże, pkt 5.

⁴ Por. tamże, pkt 5.

⁵ Por. tamże, 6.

samodzielnym tematem. Oczywiście, nie jest celem tego krótkiego wystąpienia przedstawienie historii pojęcia sprawiedliwości, lecz raczej ukazanie tytułem przykładu jak może być ona pojmowana w relacji do miłosierdzia. Może tylko warto przypomnieć klasyczny podział sprawiedliwości na dystrybutywną, retributywną (karną), korekcyjną (w niektórych przypadkach znaczenia te nakładają się na siebie). Sprawiedliwość dystrybutywa wiąże się z etyką przydzielania odpowiednim osobom należytych korzyści czy obciążeń. Sprawiedliwość retributywna dotyczy etyki słusznego wymiaru kary za wykroczenia. Sprawiedliwość korekcyjna jest problemem etyki słusznego zrekompensowania straty czy umniejszenia zysku⁶. Wszystkie trzy rodzaje sprawiedliwości w różnych kontekstach są niewątpliwie obecne w życiu uczelni.

Sprawiedliwość i miłosierdzie u Seneki

Spróbujmy teraz krótko przyjrzeć się relacji sprawiedliwości do miłosierdzia, w starożytnej literaturze niechrześcijańskiej. Chciałbym to uczynić na przykładzie myśli Seneki, który jest chyba największym przedstawicielem filozofii stoickiej, która dominowała w myśli starożytnej w okresie pierwszych trzech stuleci nowej ery, zwłaszcza w obrębie języka łacińskiego.

Seneka w swoim dziele *De clementia*, pisze przede wszystkim o cnocie łagodności polegającej na rezygnacji nawet ze słusznego wymiaru sprawiedliwości. Łagodność jest tutaj swoistym umiarkowaniem w wymierzaniu kary, która słusznie się należy; ma ona zapobiegać zwyrodnieniu sprawiedliwości, by ta nie przemieniła się w okrucieństwo. Według Seneki relację między sprawiedliwością a łagodnością powinna regulować cnota umiarkowania. Gdy jej brak, wtedy przerost sprawiedliwości może przerodzić się w okrucieństwo, które jest oczywiście złe, ale także przerost łagodności może skutkować miłosierdziem, które według Seneki jest również wadą i czymś zgoła nie pożądanym. Miłosierdzie jest bowiem uczuciem, które kłóci się z rozumem, dlatego właśnie jest odrzucane przez Senekę. To nie miłosierdzie, lecz sprawiedliwość, ma decydować o wsparciu potrzebującego. Podobnie jak miłosierdzie, należy odrzucić również przebaczenie, gdyż jawnie kłóci się ono z zasadą sprawiedliwości⁷.

Jak widać Seneka przeciwstawia sobie pojęcia sprawiedliwości i miłosierdzia. Miłosierdzie przez to, że jest uczuciem, nie ma nic wspólnego z rozumem, a więc działanie pod wpływem miłosierdzia łamie zasady sprawiedliwości. Zatem to nie miłosierdzie ma kierować pomocą dla danej osoby, ale sprawiedliwość. Podobnie ma się rzecz z niewinnieniem, miłosierdzie rozumiane jako przebaczenie, nie kieruje się sprawiedliwością, gdyż również jego źródłem jest uczucie, dlatego należy je odrzucić. Jednak trzeba też zauważyć, że Seneka dopuszcza niewinnienie, ale jako formę łagodności, gdyż ta nie łamie sprawiedliwości⁸.

Główną więc wadą czynów podyktowanych miłosierdziem jest według Seneki to, że odbywają się one pod wpływem uczuć. Miłosierdzie materialne pozbawione uczuć staje się

⁶ Por. E. Sankowski, *Sprawiedliwość*, [w:] *Encyklopedia filozofii*, T. Honderich (red.), Zysk i S-ka, Poznań 1999, t. 2, s. 877–878.

⁷ Por. L. Mateja, *Sprawiedliwość i miłosierdzie w starożytności. Porównanie myśli Seneki i Tertuliana*, „Teologia Polityczna” 2003–2004, nr 1, s. 142.

⁸ Tamże, s. 143.

sprawiedliwością a miłosierdzie duchowe łagodnością. Elementem który łączy miłosierdzie i sprawiedliwość jest skutek ich działań, natomiast różnią się w punkcie wyjścia. Akty miłosierdzia mają swe źródło w uczuciach, akty sprawiedliwości zaś w rozumie i woli człowieka. Seneka utrzymuje, że wszelkie działanie pod wpływem uczucia miłosierdzia skutkuje pominięciem płaszczyzny woli, gdy człowiek działa bez namysłu, pod wpływem impulsu. Czasem też miłosierdzie może omamić wolę i rozum człowieka, tak że działanie tegoż będzie działaniem wbrew sprawiedliwości⁹.

5. Student *versus* profesor

Tyle historii. Spójrzmy teraz jak wygląda relacja między sprawiedliwością i miłosierdziem w praktyce dydaktycznej nauczyciela akademickiego? Każdy kto miał do czynienia z nauczaniem niejednokrotnie spotkał się ze studentem, który apelując do jego miłosierdzia, pragnął uniknąć sprawiedliwości. Chodzi tu głównie o sytuacje, w których studentowi „grozi” coś, czego chciałby uniknąć, np. niska ocena z egzaminu, czy kolokwium bądź niezaliczenie tychże (a w konsekwencji być może niezaliczenie roku, czy nawet usunięcie z uczelni). Jak należy postępować w podobnych sytuacjach? Oczywiście są tu możliwe dwa skrajne scenariusze i całe spektrum stanów pośrednich. Stanowisko pierwsze wyraziła dobitnie pewna siostra zakonna, profesor filozofii, którą zapytałem kiedyś jak rozwiązuje problem, gdy po nieudanym egzaminie student, czy studentka błaga o miłosierdzie, bo ma trudną sytuację w rodzinie, właśnie był ślub brata, pogrzeb wujka, czy wydarzyło się jakiegokolwiek inne szczęście bądź nieszczęście. Wspomniana siostra zakonna ze zdziwieniem spojrzała na mnie i powiedziała: „miłosierdzie to w konfesjonale, tutaj tylko sprawiedliwość”.

Inną opcję prezentuje pewien mój znajomy, wykładowca jednej z łódzkich uczelni. Studenci przychodzą do niego po kilka i kilkanaście razy, aż wreszcie uda im się zdać egzamin; nie wiadomo tylko, czy dzięki opanowanemu w końcu materiałowi, czy z powodu zmęczenia materiałowego egzaminatora.

Które postępowanie jest właściwe? Czy jest tutaj jakieś rozwiązanie pośrednie, czy raczej należałoby opowiedzieć się za jedną z alternatyw? Po pomoc sięgnąłem do najwyższej półki, mianowicie do półki Polskiej Akademii Nauk. Kilka lat temu Komitet Etyki w Nauce przy Prezydium tejże Akademii, opublikował niewielką książeczkę zatytułowaną: *Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych*¹⁰.

Punkt 3.4 tegoż zbioru dotyczy właśnie oceniania. Jest on co prawda zatytułowany *Pracownik nauki traktuje swych współpracowników sprawiedliwie*, ale myślę że równie dobrze można go odnieść do studentów. Zwraca się tam uwagę na konieczność oceniania wnikliwego i sumiennego. Co ciekawe, w wydaniu z 2001 r. dodano słowa: *a niezależnie od pozanaukowych okoliczności*¹¹, co ma oczywiście znaczące konsekwencje. Sprawa więc wydaje się być prosta – pogrzeb matki studenta w dniu poprzedzającym egzamin nie powinien w żaden sposób wpływać na wynik egzaminu. A jednak, czy ta sama ocena otrzymana przez studenta „A”, który miał mnóstwo czasu na naukę i komfortowe warunki w domu,

⁹ Tamże, s. 144.

¹⁰ *Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych*, Komitet Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2001.

¹¹ Tamże.

oraz studenta „B”, który np. musi pracować zarobkowo wiele godzin dziennie, i gnieździć się ze współlokatorami w małym pokoiku, jest tak samo sprawiedliwą oceną? Oczywiście kryteria ocen powinny być takie same dla każdego studenta, ale czy także wtedy, gdy mamy do czynienia z asymetrią punktów wyjścia? Z drugiej strony, wydaje się mało realne oczekiwać od nauczyciela, by w końcowej ocenie uwzględniał wszystkie „pozanaukowe okoliczności” jakie zaistniały w przypadku każdego studenta. Byłoby to żądanie absurdałne.

Problem komplikuje jeszcze bardziej kwestia odpowiedzialności wobec konkretnego studenta (ma prawo do sprawiedliwej oceny), wobec innych studentów (mają prawo do jasnych i jednakowych kryteriów dla wszystkich), ale także wobec kolegów i koleżanek z katedry (problemem mogą być np. znaczne różnice w kryteriach oceniania), a także wobec świata nauki i społeczeństwa (odpowiedzialność przyszłych lekarzy, prawników itp.) Wspomniana publikacja Komitetu Etyki w Nauce nawiązuje do tej ostatniej kwestii w punkcie 3.8. Wydanie z 1994 r. stwierdza że *Pracownik nauki powinien zagrozić drogę do świata nauki osobom nie mającym odpowiednich kwalifikacji. Najlepszym sposobem realizacji tego postulatu są rzetelne i sprawiedliwe oceny i opinie*¹². Wydanie z 2001 r. ujmuje ten punkt od strony bierno-negatywnej: *Pracownik nauki nie popiera i nie ułatwia drogi do świata nauki osobom nie mającym odpowiednich kwalifikacji naukowych i moralnych. Najlepszym sposobem realizacji tego postulatu są rzetelne i sprawiedliwe oceny i opinie*¹³. Jak można zauważyć dodano tu słowo „moralnych”, co jeszcze bardziej utrudnia ocenianie i wydaje się stać w pewnej sprzeczności z wymogiem zawartym w punkcie 3.4. mówiącym o ocenianiu „niezależnie od pozanaukowych okoliczności”. Pojawia się tu ciekawe pytanie o relacje pomiędzy kwalifikacjami moralnymi a naukowymi. Próbę odpowiedzi musimy jednak zostawić na inną okazję.

6. Podsumowanie

Czy istnieje rozwiązanie dylematów, o których była mowa, a które przecież stanowią tylko czubek góry lodowej problemów natury moralnej, z jakimi każdy pracownik nauki musi borykać się na uczelniach? Odwołując się do pierwszej części mojego wystąpienia, chciałbym zarysować możliwy sposób podchodzenia do tego typu problemów.

W podejściu do studenta nie sprawiedliwość powinna być na pierwszym miejscu, lecz miłość. Szacunek i miłość do studenta. To ona sprawia, że nauczyciel stara się postępować sprawiedliwie wobec swojego ucznia. Nigdy nie może to być jednak sprawiedliwość karząca, lecz przez swoje cierpliwe i wyrozumiałe postępowanie nauczyciel ma dawać studentowi do myślenia, zachęcać do refleksji nad własnym postępowaniem, co może, choć nie musi, prowadzić do swoistego „nawrócenia”. Kiedyś pochwaliłem publicznie pewną studentkę za bardzo ładnie napisaną pracę. Później dowiedziałem się, że miała ogromne wyrzuty sumienia, ponieważ wszystko ściągnęła. W tym przypadku myślę, że niesprawiedliwe jej potraktowanie zaowocowało pozytywnie właśnie przez niepokój sumienia. Oczywiście nie jest to regułą i nie zawsze syn marnotrawny widzi swoje czyny w prawdzie a w konsekwencji nie zawsze jego nawrócenie dokonuje się w pełni. Chodzi więc też o to by tę praw-

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

dę starać się ukazywać w miarę obiektywnie (na ile oczywiście jest to możliwe) kierując się przy tym rozumem i wolą, jak chciał Seneka, a nie emocjami, które nie są najlepszymi doradcami nie tylko w tego typu problemach.

Jan Paweł II podczas spotkania z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego UJ w 1997 r. tak mówił: *W codziennym trudzie pracownika nauki konieczna jest także szczególna wrażliwość etyczna. Nie wystarczy bowiem troska o logiczną, formalną poprawność procesu myślenia. Czynności umysłu muszą być koniecznie włączone w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerłość, odwaga, pokora i uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka*¹⁴.

Czy takie podejście sprawi, że dylematy nauczyciela znikną? Oczywiście nie. Podobnie jak lekarz jest zmuszony do podejmowania trudnych decyzji, od których czasami zależy życie pacjenta i nie każdy problem ma rozwiązanie w książkach lekarskich, czy w kodeksach bioetycznych, podobnie nauczyciel ostatecznie sam musi zdecydować jak postąpić w konkretnej sytuacji. Czy tego chcemy, czy nie, jesteśmy skazani na osąd sumienia, które nawet jeśli błędzi pozostaje ostateczną normą moralności.

Justice and Mercy in the Practice of Academic Education

Summary

A student's appeal for an academic teacher's clemency in an attempt to evade justice is not a rare occurrence. What is justice in such a situation? Should the teacher be just, and if so, to whom? What is mercy? Should the teacher behave mercifully, and to whom? Are there cases when one value outweighs the other? On what grounds can justice be distinguished from mercy? The paper aims to display the positive meaning of the two notions in a broad biblical-philosophical context as well as highlight their common but wrong understanding. It prompts a constructive discussion on the above-mentioned issues.

¹⁴ Jan Paweł II, *Spotykamy się w imię wspólnej miłości do prawdy*,
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/krakow4_08071997.html (10.04.2005).